Mateusz Dadej, *Gospodarka światowa po pandemii COVID-19*

Niedawno minął rok od rozpoczęcia największego kryzysu zdrowotnego, który dotknął ludzkość od 100 lat. Przez ten czas epidemia nie tylko wyrządziła szkody na zdrowiu ludzi, ale również – w wyniku ograniczeń w przemieszczaniu się i działalności podmiotów gospodarczych – szkody dla światowej gospodarki.

W publicznym dyskursie rozważa się scenariusze post-pandemicznej rzeczywistości. Jak dotąd, każdy kryzys ekonomiczny pozostawiał po sobie zmiany strukturalne w gospodarkach. Wielka Depresja utrwaliła podział między bankowością inwestycyjną a depozytową, gospodarcze skutki II wojny światowej zaktywizowały kobiety na rynku pracy, natomiast kryzys finansowy z 2008 roku spopularyzował wśród banków centralnych niekonwencjonalne instrumenty polityki monetarnej. W obliczu tych zmian należy spodziewać się, że również ten kryzys pozostawi po sobie długotrwałe zmiany w światowej gospodarce. Jakich zmian możemy się spodziewać?

Proces digitalizacji oraz automatyzacja

Już na początku epidemii dostrzeżono, że utratą miejsc pracy w wyniku zamknięcia gospodarki zagrożone są przede wszystkim osoby wykonujący zawody nisko płatne. Tego rodzaju miejsca pracy, ze względu na niski poziom wymaganych zdolności i ich rutynowy charakter, są najbardziej podatne na automatyzację. Pandemia przyspieszyła automatyzację z kilku powodów. Po pierwsze, aby ograniczyć kontakt fizyczny wprowadzano roboty do wykonywania czynności o wysokiej ekspozycji na ryzyko przeniesienia wirusa. Przykładem są sklepy wielkopowierzchniowe, które przyspieszyły wprowadzanie kas samoobsługowych. Po drugie, część aktywności gospodarczej przeniosła się do Internetu. Przeniesienie usług do sieci umożliwiło m.in. wprowadzenie takich rozwiązań jak chatboty i systemy rekomendacyjne, które automatyzują pracę doradców.

Kolejną znaczącą zmianą na rynku pracy było upowszechnienie się pracy zdalnej. Już w pierwszych miesiącach pandemii około połowa wszystkich pracowników w Stanach Zjednoczonych pracowała zdalnie. W tym przypadku bardziej niż wyzwanie technologiczne przejście na *home office* wymagało zmiany podejścia pracowników do narzędzi wideokonferencyjnych oraz innych rozwiązań do współpracy między pracownikami. Dla wielu osób konieczność pracy zdalnej spowodowała przełamanie uprzedzeń. Natomiast z deklaracji przedsiębiorstw wynika, że praca poza biurem pozostanie w politykach organizacyjnych firm. Wpływ takiej formy organizacji pracy na jej produktywność jest jednak niejednoznaczny. Z punktu widzenia teorii umożliwienie przedsiębiorstwom zatrudnianie pracowników z innych krajów bez konieczności relokacji powinno mieć efekty analogiczne do wolnego handlu dobrami, to znaczy zwiększenie konkurencyjności pracy oraz jej ewentualna specjalizacja i w efekcie lepsza alokacja zasobów.

Ochrona zdrowia

Kryzys COVID-19 ma przede wszystkim charakter zdrowotny. Gospodarczy *lockdown* i ograniczenie swobody poruszania się zostały wprowadzone w celu minimalizacji kosztów ochrony zdrowia publicznego. Pomimo podjęcia tych środków, których skala była zawrotna, ludzkość doznała rekordowych strat. Jak pokazują dane o całkowitej śmiertelności w Polsce, liczba nadmiernych zgonów jest bezprecedensowa, niemal dwukrotnie wyższa niż w latach przed pandemią. Wynik ten jest gorszy niż w innych krajach, głównie z powodu złej polityki polskiego rządu, szczególnie w trakcie drugiej, jesiennej fali, która, według wielu ekspertów, była do przewidzenia. Na całym świecie jednak dane o śmiertelności pokazują wysokie odchylenie od wcześniejszych trendów. Z tego powodu, obok cyfryzacji, największe zmiany dotkną zapewne szeroko pojętej ochrony zdrowia.

Kryzys gospodarczy, spowodowany epidemią, podkreślił znaczenie zdrowia publicznego dla gospodarki. Ekonomiści już wcześniej podnosili tę kwestię, by jednak ryzyko nabrało istotnego znaczenia dla polityków, musi się ono zmaterializować. Bieżący kryzys zdrowotny wyraźnie to pokazał. Niedofinansowana przez wiele lat służba zdrowia w Polsce, będąca najwidoczniej nieatrakcyjnym politycznie kierunkiem wydatkowania środków publicznych przez obecny rząd, może zyskać jego uwagę z powodu skutków gospodarczych tych zaniedbań. Można się zatem spodziewać zmiany sposobu myślenia o ochronie zdrowia i traktować ją nie jako koszt, lecz inwestycję w kapitał ludzki.

Polityka gospodarcza

Każdy kryzys ekonomiczny wywołuje również intelektualne zamieszanie wśród ekonomistów. Wielki Kryzys położył podwaliny pod rozwój keynesizmu, kryzys „dot.com" podkopała wiarę w racjonalność rynków kapitałowych, a kryzys finansowy z 2008 roku rozpoczął jeden z największych eksperymentów w polityce monetarnej – luzowanie ilościowe. Zmiany w obecnej polityce gospodarczej na skutek pandemii COVID-19 są w zasadzie przesądzone. Jak pokazuje doświadczenie, wiele z instrumentów wprowadzanych doraźnie, jest stosowanych trwale. Aktualnie widać zmianę retoryki w dyskursie ekonomicznym dotyczącym polityki fiskalnej. Jeszcze nie tak dawno najważniejszą kwestią sporną, dotyczącą fiskalnego wsparcia gospodarki, był wpływ nadmiernego deficytu na zadłużenie państw. Obserwując aktualną debatę Larry'ego Summersa z Paulem Krugmanem na temat amerykańskiego planu odbudowy, można zauważyć, że jedynym według nich ograniczeniem dla polityki fiskalnej jest inflacja, nie zaś poziom zadłużenia. Jest to istotne odejście od dotychczasowego prymatu neoklasycznych paradygmatów w polityce gospodarczej.

Kolejne zmiany, które można dostrzec w polityce antycyklicznej, jest zmniejszenie się niezależności banków centralnych. Rosnący dług publiczny może wywołać wzmożoną presję ze strony polityków na utrzymywanie niskich stóp procentowych. Może to powodować utratę zaufania publicznego do banków centralnych. Przykładów współpracy banków centralnych z władzami fiskalnymi nie trzeba daleko szukać. Jednym z nich była pierwsza wspólna konferencja prasowa przewodniczącego Rady Polityki Pieniężnej i premiera Morawieckiego. Sugeruje to nieformalną współpracę między NBP a rządem i tym samym osłabienie się niezależności polskiego banku centralnego. Ten trend będzie oznaczać mniej efektywną i mijającą się z celem banku centralnego politykę monetarną, a więc i wyższą inflację.

Pomimo gospodarczej zapaści i dynamicznych zmian, jakie spowodowała pandemia koronawirusa, istnieje wiele powodów, aby nie obawiać się, że kryzys COVID-19 spowoduje trwałe, negatywne skutki dla światowej gospodarki. Badania nad skutkami katastrof naturalnych, jakie dotknęły ludzkość, dowodzą, że nie pozostawiają one po sobie długookresowych szkód gospodarczych. Kryzysy ekonomiczne, których źródła znajdują się w realnej gospodarce, nie zaś w sektorze finansowym, są krótkotrwałe. Kryzys COVID-19 nosi cechy wskazujące na szybkie odbicie się gospodarki światowej. Co więcej, istnieją przesłanki wskazujące, że produktywność gospodarki światowej ma szanse na szybkie osiągniecie wyższego poziomu niż sprzed pandemii. Z doświadczenia wynika, że wiele szoków, które dotknęły gospodarek, jak np. transformacja ekonomiczna Polski z 1989 roku lub Chile z 1975 r. i związana z nimi realokacja zasobów, pozytywnie wpłynęły w długim okresie na dobrobyt społeczny. To samo tyczy się niektórych katastrof, takich jak I wojna światowa, po której nastąpił okres t.zw. „burzliwych lat 20" (*roaring twenties*), które charakteryzowały się wzrostem dobrobytu i rozwojem kulturowym krajów Europy. Należy się spodziewać, że szok w wyniku wybuchu pandemii COVID-19, choć wywołał ogromne straty w zdrowiu publicznym, będzie miał pozytywne skutki dla gospodarki światowej w długiej perspektywie.